

Władysław Zamoyski jako fundator stypendiów dla młodzieży polskiej w latach 1884-1914

Po licznych własnych doświadczeniach z zaborcą i poznaniu w wędrówce po świecie trudnych losów polskiej emigracji, hrabia Władysław Zamoyski wychowany w duchu patriotycznym zdawał sobie sprawę, że w panujących ówczesnie warunkach szansą przetrwania narodu było dobre wykształcenie młodych Polaków¹.

Władysław oprócz emigrantów wspomagał finansowo również rodaków z wszystkich ziem polskich, a w szczególności z zaboru pruskiego. Od 1884 roku do 1907 roku udzielił z własnej kasy lub za udziałem dr Celichowskiego – swojego plenipotentą, przeszło 40 zapomóg, wsparć i stypendiów. Większość z nich stanowiła pomoc dla studiujących w Krakowie i w Niemczech. Wśród tej grupy najliczniej studiowało medycynę – 10 osób (w tym dwóch niepewnych) i 1 farmację, po 4 były w Akademiach Leśniczych i Politechnikach, 3 przygotowywały się do zawodu nauczycielskiego, 2 wybrały sztuki piękne i muzyczne a 1 stan duchowny, oprócz tego 5 występowało bez określenia kierunku studiów. Zamoyski udzielał także wsparcia młodzieży szkół średnich, tych było 8. Bez podania charakteru kształcenia widniało w spisie siedem osób. Swojej działalności hrabia nie zaniechał i później, aż do wybuchu I wojny światowej.

Polityka zaborców w drugiej połowie XIX wieku w dużej mierze przyczyniła się do stanu polskiej kadry medycznej. Po powstaniowie represje w zaborze rosyjskim wpłynęły na zamknięcie Szkoły Głównej Warszawskiej, co było kresem nauk medycznych w polskiej uczelni, pomimo, że na jej miejsce erygowano Cesarski Uniwersytet Warszawski (1869). W zaborze austriackim istniał jedyny wydział medyczny w Uniwersytecie Jagiellońskim, który jednak nie zaspakajał zapotrzebowania na odpowiednią liczbę polskiej kadry medycznej. Dopiero od 1894 roku nowo powołany Wydział Lekarski w Uniwersytecie Lwowskim zwiększał szansę na kształcenie lekarzy.

Trudna sytuacja panowała w regionach Polski podległych zaborowi pruskiemu. Nasiloną akcją germanizacyjną i powszechnie panującą polityką Kulturkampf nie stwarzała szansy na istnienie polskiej uczelni z wydziałem medycznym. Zmuszeni istniejącą sytuacją przyszli lekarze, szukali miejsca na obcych uniwersytetach. Polscy studenci medycyny, rekrutujący się spośród mieszkańców zaboru pruskiego, przede wszystkim podejmowali naukę w uniwersytetach: Wrocławskim, Berlińskim i Greifswaldzkim (Gryfia). Ta ostatnia uczelnia stała się nawet w latach 1871-1880

¹ Władysław Zamoyski dotychczas nie doczekał się pełnej biografii. Ukazała się popularna monografia Z. Bosackiego, *Władysław Zamoyski. Fundator Kórnika i Zakopanego*, Poznań 1986 oraz artykuły Z. Nowak dotyczące wybranych fragmentów jego życia, a zamieszczone w „Pamiętniku Biblioteki Kórnickiej”. Liczne materiały do biografii Zamoyskiego znajdują się w Bibliotece Kórnickiej.

bardziej atrakcyjnym miejscem niż Berlin, ze względu na mniej nasiloną nacjonalistyczną atmosferę. Polscy medycy, którzy uzyskali dyplomy lekarskie w niemieckich uczelniach w latach 1871-1918 stanowili liczbę 1178 osób. Średnia roczna liczba około 25 lekarzy przez okres 47 lat, na pewno nie była wystarczająca dla potrzeb polskiego społeczeństwa jak i odrodzenia się polskiej inteligencji. Fakt ten wynikał zarówno z polityki zaborcy jak i ubóstwa Polaków. Podjęcie studiów, lub też pracy naukowej wiązało się z dużym wysiłkiem w zdobyciu środków materialnych. Dobrze oddawały skalę problemów przed jakimi stawali ówcześni studenci słowa Antoniego Cieszyńskiego (1882-1941), absolwenta uczelni monachijskiej: „Od czasu jak wyjechałem na studia nie wracałem nigdy do kraju na wakacje, tylko spędzałem je podczas Wielkanocy w pracowniach teoretycznych lub klinicznych, podczas wielkich wakacji zaś, począwszy od drugiego roku studiów, zastępowałem kolegów w ordynacjach, zarabiając w ten sposób na wszystkie wydatki swe osobiste, ubranie, książki i częściowo na utrzymanie podczas semestru, gdyż skromne stypendium z pomocy Marcinkowskiego nie wystarczało na studia”².

Znając trudne warunki w zdobywaniu zawodu, nie sposób docenić faktu udzielania wsparcia z prywatnych środków finansowych przez hrabiego Zamoyskiego studiującej młodzieży. Przeglądając zapiski dotyczące stypendystów widać, że system pomocy opierał się albo na kilku razowych dotacjach lub pożyczkach na rozpoczęcie nauki, lub też długofalowemu finansowaniu. Podobne metody pomocy stosowały Towarzystwa Pomocy Naukowej, które na ogół starały się pomóc jak największej liczbie osób i ograniczały się do krótkotrwałego stypendium, do momentu kiedy student był już w stanie sam zapracować na swoją naukę³.

Bolesław Szczygłowski był pierwszym wśród grupy medycznej, któremu udzielono wsparcia⁴. Otrzymywał je będąc jeszcze w szkole średniej, a potem w latach 1885-1890 studiując w Uniwersytecie w Gryfii. Pożyczki w wysokości 50 marek dwukrotnie wypłacał mu doktor Celichowski w 1888 roku. Szczygłowski po roku przesłał list z podziękowaniem za pomoc i przekaz na zwrócone pieniądze⁵. W lutym 1890 roku starał się o pieniądze na egzamin doktorski wieńczący studia medyczne, lecz nie wiemy czy ją otrzymał z braku adnotacji⁶.

Studiującym medycynę w uniwersytecie berlińskim, a pobierającym stypendium, był Edmund Stefanowicz zamieszkały w Zdroju w powiecie grodziskim⁷. Udzielono

² T. Brzeziński, *Polskie peregrynacje po dyplomy lekarskie*, Warszawa 1999, s.100.

³ *Tamże*, s. 91-119.

⁴ Rękopis Biblioteki Kórnickiej 7722 [dalej Rkps BK] *Stypendia od 1.10. 1884/ Listy stypendystów do Zygmunta Celichowskiego i Władysława Zamoyskiego, wykaz zasiłków, kwity pieniężne, świadectwa/1884-1907*, k.1,2,5.

⁵ Rkps BK 7722, k. 7.

⁶ Rkps BK 7722, k. 10.

⁷ *Tamże*, k. 61-62,64-67

mu jej na początku kwietnia 1884 roku. O zapomogę pieniężną starał się w lutym 1888 roku przysły lekarz – Karol Kremer, ale nie mamy informacji o jej udzieleniu⁸.

W podobnej sytuacji był Karol Załuskowski potrzebujący pieniędzy na egzaminy końcowe⁹. W lepszej sytuacji znalazł się Andrzej Tłok studiujący w Gryfii. Otrzymał on zapomogę na 1899 i 1900 rok w czterech ratach po 25 marek, z których pierwsza płatna miała być po odebraniu przez doktora Celichowskiego wiadomości o immatrykulacji na studia. Warunek ten został spełniony i plenipotent Zamoyskiego wypłacał mu pieniądze od października 1899 roku do lipca 1900 roku w wysokości 100 marek oraz jednorazową zapomogę na początek nauki w wysokości 25 marek. W tym samym czasie otrzymywał on stypendium z Towarzystwa Pomocy Naukowej w wysokości 600 marek. Trzy lata później doktor Celichowski wstawiał się za Tłokiem w Bazarze Poznańskim, by udzielono mu pożyczki z funduszu im. Józefa i Seweryna Mielżyńskich, co zostało pozytywnie załatwione. Wsparcie hrabiego, w kształceniu młodego adepta nauk medycznych okazało się uwieńczone sukcesem. Nazwisko Andrzeja Tłoka znalazło się bowiem wśród absolwentów, którzy ukończyli w 1904 roku wydział lekarski Uniwersytetu w Greifswaldzie (Gryfia)¹⁰.

Również w przypadku Rajmunda Rakowskiego¹¹, kończącego wydział lekarski w Lipsku, nie odmówił hrabia pomocy. Pożyczkę na egzamin doktorski w wysokości 50 marek przesłał mu ją doktor Celichowski w kwietniu 1899 roku. Udzielona pomoc ze strony hrabiego miała swój szczęśliwy finał. W roku 1900 Rakowski obronił pracę doktorską pt. „Ueber Transfusion und Infusion in allgemeiner und speciell geburtshilflichgynaekologischer Hinsicht”¹².

Z taką samą prośbą zwrócił się do Zamoyskiego Zygmunt Konieczny z Kurowa pod Kościanem¹³, któremu za pośrednictwem plenipotenty zostało udzielone wsparcie w wysokości 150 marek.

Kolejnym studentem medycyny zabiegającym o pomoc finansową był Henryk Waniorek z Koźmina¹⁴. Po raz pierwszy została mu ona udzielona w listopadzie 1902 roku w wysokości 25 marek. W roku następnym sześciokrotnie zwracał się do hrabiego lub doktora Celichowskiego po pieniądze. Nie otrzymał on stałego stypendium lecz były to wsparcia doraźne które w okresie od stycznia do listopada 1903 roku wynosiły łącznie 90 marek. Nazwisko Waniorka spotykamy wśród pożyczkobiorców Zamoyskiego na liście z 1905 roku, kiedy to dwukrotnie, bo

⁸ *Tamże*, k. 68.

⁹ Rkps BK 7722, k. 156-157, k. 178, k. 180, k. 251, k. 253.

¹⁰ T. Brzeziński, *dz. cyt.*, s. 384.

¹¹ Rkps BK 7722, k. 153, k. 155.

¹² T. Brzeziński, *dz. cyt.*, s. 409.

¹³ Rkps BK 7722, k. 175-176.

¹⁴ *Tamże*, k. 197, k. 205-206, k. 209, k. 214, k. 219, k. 222, k. 243, k. 244, k. 259, k. 262-264, k. 269, k. 27

w styczniu i w marcu, otrzymał zapomogę na łączną sumę 50 marek. Z hojności Zamoyskiego skorzystał ponownie w czerwcu 1906 i marcu 1907 roku otrzymując po 25 marek.

Nie odmówiono również prośbie Stefana Kuklińskiego kończącego studia medyczne w Berlinie¹⁵. Trzykrotnie plenipotent Zamoyskiego, Celichowski wysyłał pieniądze, po raz pierwszy w kwietniu 1903 roku, a potem w czerwcu tegoż roku, łącznie na sumę 100 marek. Przy ostatniej pożyczce Celichowski odpisał zaznaczając, że dalszej pomocy nie będzie można udzielać. Nie wiadomo, czy stypendysta Zamoyskiego szukał gdzie indziej finansowego wsparcia. Prawdopodobnie było ono mu potrzebne na dalsze dwa lata nauki. Bowiem dopiero w 1905 roku broniąc pracę pt. „*Beitrag zur Lehre von der Ovariectomie in der Schwangerschaft*” znalazł się na liście absolwentów berlińskiej uczelni¹⁶.

W podobnej sytuacji znalazł się także absolwent medycyny w Berlinie, Bolesław Rutkowski¹⁷. Jemu również nie odmówiono wsparcia, gdyż 24 czerwca 1903 roku otrzymał on pożyczkę 100 marek. Tak jak i w przypadku poprzednika, ta pomoc również nie była chybiona i zaowocowała w 1905 roku otrzymaniem tytułu doktora medycyny przez wspomnianego stypendystę¹⁸.

Do tej grupy stypendystów Zamoyskiego należał również student farmacji – Jaworski, który od czerwca 1903 roku do maja 1904 otrzymał z rąk Celichowskiego wsparcie w wysokości 85 marek, a w grudniu tego roku dalsze 25 marek¹⁹.

Studenci i absolwenci Akademii Leśnych i Politechnik stanowili po pobierających nauki medyczne najliczniejszą grupę wspomaganą przez hrabiego. Do tej pierwszej należeli: Bronisław Krzeszkiewicz, Antoni Metelski, Edward Adamski i Bronisław Pudelewicz. Bronisław Krzeszkiewicz pobierał stypendium od początku 1885 roku²⁰. W 1890 roku, kiedy to zwrócił się z prośbą o pomoc materialną w celu opłacenia egzaminów końcowych w Akademii Leśnej w Eberswaldzie, otrzymał z rąk Celichowskiego jednorazową zapomogę w wysokości 20 marek.

Wyższa szkoła leśna w Eberswaldzie, przemianowana później w Akademię Leśną, powstała w 1830 roku niezależnie od Uniwersytetu im. Humbolta w Berlinie. Jej twórca – Fryderyk Wilhelm Pfeil, stawiał przed przyszłymi absolwentami nie tylko duże wymagania praktyczne, ale również i teoretyczne²¹. Otaczające miasto lasy miejskie i lasy państwowe znalazły się pod opieką profesorów szkoły i stanowiły

¹⁵ *Tamże*, k. 210-213, k. 217, k. 220, k. 224.

¹⁶ T. Brzeziński, *dz. cyt.*, s. 330.

¹⁷ Rkps BK 7722, k. 227-228, k. 231.

¹⁸ T. Brzeziński, *dz. cyt.*, s. 330.

¹⁹ Rkps BK 7722, k. 229-230, k. 232-233, k. 244, k. 246-247, k. 249-250, k. 257-258.

²⁰ *Tamże*, k. 3, k. 11, k. 95.

²¹ S. Brzozowski, *Polacy na studiach gospodarstwa wiejskiego w Niemczech w XIX i XX wieku*, Wrocław 1989, s. 98.

zarazem pole doświadczalne dla kształcących się młodych leśników. Poza typowymi wiadomościami przyrodniczymi, mieli oni także okazję zapoznać się z przemysłem tartacznym, meblarskim, papierniczym i transportem drzewa²². Szkoła ta dzięki nietypowemu systemowi nauczania wynikającemu ze specyfiki przedmiotu wychodziła poza teoretyczne ramy tablicy i kredy. Jej wychowankowie w założonym w połowie XIX wieku arboretum uczyli się sztuki hodowli lasu, jak i jego ochrony głównie przed naturalnymi szkodnikami oraz pożarami. Poznawali oni również na specjalnie przygotowanych 160 poletkach doświadczalnych tajniki aklimatyzacji gatunków obcych rodzimej florze²³. W latach 1880–1918 uczelnia ta zyskała już międzynarodową sławę, aż 22% ogółu jej studentów stanowili obcokrajowcy. Znaleźli się wśród nich także Polacy, pośród roczników z lat 1830–1945 było ich 170 osób. Większość z nich (41 osób) za przykładem swoich ojców leśników, decydowała się na kontynuowanie rodzinnej tradycji. Ponadto znaleźli się tam także synowie ziemian, chłopów, urzędników, administratorów rolnych lub kupców i przemysłowców, nauczycieli, lekarzy, adwokatów, oficerów, robotników, a nawet duchownych prawosławnych i protestanckich. Ze względu na wpływy niemieckie większość z nich pochodziła z Wielkopolski, Śląska i Pomorza²⁴. Przed polskimi kandydatami stawiany był wymóg matury gimnazjalnej lub realnej, a także dwuletnia praktyka leśna. Pomimo bardzo dobrego poziomu uczelni obecność Polaków nie była zbyt wysoka. Związane to było z podejściem zaborcy, wymagania stawiane przed młodymi polskimi adeptami leśnictwa były znacznie wyższe, a dodatkowo w miarę wzrostu liczby wykształconych leśników zmniejszała się znacznie szansa zatrudnienia w niemieckim leśnictwie państwowym. W 1902 oficjalnym gościem szkoły był znakomity leśnik, absolwent wiedeńskiej uczelni Ignacy Szczerbowski. Jako dobry znawca tematu, doświadczony w swoim zawodzie umiał bezstronnie podkreślić zarówno zalety jak i niedociągnięcia nauczania w eberswaldzkiej uczelni. Z punktu widzenia polskich kandydatów uważał, że na kształcenie w jej murach ze względu na trudności w uzyskaniu posady mogli pozwolić sobie jedynie przyszli leśnicy prywatni²⁵. Wspomniany już Bronisław Krzeszkiewicz pomyślnie zakończył swoją naukę i znalazł się w 1890 roku na liście osób, które ukończyły pełny kurs leśnictwa²⁶.

Nie odmówiono pomocy studiującemu leśnictwo w Ludwisbergu Antoniemu Metelskiemu²⁷, który dla uwiarygodnienia swojej prośby przysłał odpis świadectwa ze szkoły. Później napisał podziękowanie na ręce Celichowskiego sygnowane 20 października 1889 roku. Natomiast na prośbę studiującego w Akademii Leśnej

²² *Tamże*, s. 99.

²³ *Tamże*, s. 99-100.

²⁴ *Tamże*, s. 104-105.

²⁵ *Tamże*, s. 108.

²⁶ *Tamże*, s. 189.

²⁷ Rkps BK 7722, k. 86-88, k. 90.

w Tharandt Edwarda Adamskiego, hrabia odpisał osobiście w październiku 1890 roku – „nie zasługuje na pomoc” i jej nie udzielił²⁸. Prawdopodobnie odmowa pomocy mogła wynikać z w miarę dobrej sytuacji materialnej kandydata, lub też otrzymania wsparcia z innego źródła. Potwierdza to fakt, że Edward Adamski w latach 1890–1893 znalazł się na studiach niemieckiej w Akademii Leśnej w Tharandt. Ostatnim w tej grupie był Bronisław Pudelewicz, który kilkakrotnie od 1897 roku do 1899 roku zwracał się z prośbą o pożyczkę²⁹. Pierwszą z marca 1897 w wysokości 100 marek otrzymał na pokrycie kosztów utrzymania, a potem dwukrotnie w maju i czerwcu tego roku na bieżące wydatki razem 70 marek. W lutym 1898 roku dostał 50 marek ponownie na utrzymanie, a rok później 100 marek na opłatę świadectwa ukończenia studiów.

Równie liczną społeczność co leśnicy, stanowili studenci Politechnik. Pierwszemu, któremu Celichowski przesłał pieniądze był Janusz Czarliński³⁰. Otrzymane wsparcie finansowe na początku stycznia 1901 roku przeznaczył na opłacenie IV semestru studiów z mechaniki. W październiku tego roku ponownie zabiegał o pomoc materialną na ukończenie studiów technicznych z egzaminem inżynierskim i ta prośba także została wysłuchana. Po raz ostatni starał się o pożyczkę w 1902 roku z przeznaczeniem na spłatę zaciągniętych długów w trakcie studiów. Otrzymał ją w połowie kwietnia tego roku. W sumie plenipotent Zamoyskiego wyasygnował mu 85 marek pożyczki. Nie inaczej było w przypadku Mieczysława Ulkowskiego studiującego w Charlottenburgu³¹. Otrzymał on z rąk Celichowskiego wsparcie finansowe dwukrotnie w maju i listopadzie 1902 roku, w wysokości 75 marek. Nie została natomiast wysłuchana prośba o pomoc finansową Leona Sturmera³².

Inaczej potraktowano Jana Szarolebę studenta Politechniki w Charlottenburgu³³. Otrzymywał on od października 1903 roku do końca 1906 roku, co pół roku stałą zapomogę w wysokości 60 marek. Przyczynę tego upatrywać należy w tym, iż nie otrzymał on wcześniej obiecanej pomocy z Poznańskiego Towarzystwa Pomocy Naukowej. Wsparcie finansowe było kontynuowane także w roku 1907 i do października 1908, na łączną sumę 180 marek. O ukończeniu przez Szarolebę studiów brak informacji, wiemy tylko tyle, że „poszedł do kupiectwa”³⁴.

²⁸ *Tamże*, k. 111.

²⁹ *Tamże*, k. 137, k. 139, k. 141, k. 143, k. 145, k. 149.

³⁰ Rkps BK 7722, k. 192, k. 199, k. 200-201:

³¹ *Tamże*, k. 202, k. 207-208.

³² *Tamże*, k. 238.

³³ *Tamże*, k. 239-240, k. 241, k. 244, k. 261, k. 275.

³⁴ Rkps BK 7723 *Stypendia. Listy stypendystów do Zygmunta Celichowskiego i Władysława Zamoyskiego, wykazy zasiłków, świadectwa/ 1907-1914*, k. 5.

Wśród protegowanych nie zabrakło także słuchaczy seminariów nauczycielskich. Ludwik Bogajewicz studiujący w seminarium w Paradyżu pod Jordanowem w liście z kwietnia 1885 roku zwracał się z prośbą o pożyczkę na spłacenie książek i czesnego³⁵. Po jej otrzymaniu jeszcze dwukrotnie zabiegał o wsparcie finansowe, które otrzymał w kwietniu 1886 roku i grudniu tegoż roku. Regularne stypendium otrzymywał natomiast Jan Pudelewicz z Rawicza, jednak wysokość jego musiała być niewystarczająca skoro w 1888 roku zwracał się z dodatkową prośbą o zapomogę na opłacenie stancji³⁶.

W odmiennej sytuacji znalazł się Józef Czechowski słuchacz szkoły preparandy (szkoły przygotowującej do dalszego kształcenia) w Lesznie, który od stycznia 1887 roku otrzymywał regularne przekazy pieniężne. Pierwotnie była to suma 15 marek, a od kwietnia 1887 roku o 5 marek więcej. Do kwietnia 1890 roku otrzymał Czechowski wsparcie finansowe w wysokości 255 marek³⁷.

Wśród studiujących sztuki piękne na szczególne względy mógł liczyć Franciszek Sztajmer. Po przyjęciu go w 1886 roku do Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie wypłacał mu doktor Celichowski dwa razy w roku sumę 15 marek z przeznaczeniem na opał, przybory malarskie, opłacenie stancji a także na kupno butów i ubrania ze względu na udział w uroczystościach sprowadzenia i pochówku prochów Adama Mickiewicza. Pomoc ta trwała do 1895 roku. Trzy lata później kontynuując studia malarskie w Monachium, Sztajmer również otrzymywał pieniądze od Celichowskiego na farby i płótno a także na mieszkanie. W sumie dało to łączną kwotę 185 marek³⁸.

Hrabia Zamoyski nie odmówił prośbie studiującemu w Akademii Muzycznej w Berlinie, Ignacemu Gorzelnickiemu. Plenipotent hrabiego udzielił mu pożyczki na sumę 50 marek³⁹.

Oprócz przyszłych medyków, leśników, inżynierów i artystów, hrabia wspomagał też duchownych. Do tej grupy zaliczał się kleryk seminarium w Pelplinie, Paweł Czaplewski, który z rąk plenipotenty trzykrotnie otrzymał pieniądze na utrzymanie⁴⁰.

Kolejną grupę tworzyli Polacy studiujący w różnych uniwersytetach niemieckich. Warunki narzucone przez zaborcę pruskiego zmusiły wielu Polaków, chcących podjąć

³⁵ Rkps BK 7722, k. 7, k. 23, k. 28-29.

³⁶ *Tamże*, k. 9, k. 58-59.

³⁷ *Tamże*, k. 41.

³⁸ *Tamże*, k. 16, k. 31-32, k. 47, k. 51-52, k. 71-72, k. 78-82, k. 103-107, k. 113-116, k. 119-121, k. 125-126, k. 128.

³⁹ *Tamże*, k. 99-101.

⁴⁰ Rkps BK 7722, k. 151; Czaplewski Paweł Antoni (1877-1963), ks. prob. w Szynachu..., [w:] *Veritate et Scientia. Księga pamiątkowa w 125-lecie PTPN*, pod red. A. Gąsiorowskiego, Warszawa-Poznań 1982, s. 145; J. Serczyk, *Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Krótki zarys dziejów*, Warszawa-Poznań 1974, s. 31,40; *Dzieje Towarzystwa Naukowego w Toruniu* pod red. M. Biskupa, Toruń 1977-1978.

trud kształcenia, do studiowania w niemieckich uczelniach. Zarówno ci, co zwracali się o pomoc do różnych mecenasów lub też fundacji, jak i posiadający środki na studia musieli w momencie ubiegania się o pracę przedstawić dyplom uniwersytetu lub uczelni niemieckiej⁴¹. Ponadto magnesem ściągającym polskich słuchaczy była dobra opinia o poziomie nauczania w Niemczech, brak bariery w postaci egzaminu wstępnego i limitu przyjmowanych kandydatów, jak to panowało w uczelniach rosyjskich. Świadomy wybór lub też konieczność przyciągnęła do gmachów niemieckich szkół wyższych w latach 1871–1914 aż 3803 polskich studentów⁴². Koszty studiów, choć wcale nie małe były jednak na terenie Niemiec niższe niż np. w Anglii lub Francji⁴³. Kształtowały się one także w zależności od miast i kierunków studiów. Najkorzystniejsze warunki stwarzał Wrocław, Gryfia i Królewiec. Z obieranych kierunków z największymi kosztami trzeba było się liczyć podczas zdobywania aplikacji adwokackich i dyplomów lekarskich. Zduszone narzuconymi przez zaborcę warunkami, polskie społeczeństwo zdawało sobie jednak sprawę z wagi wykształcenia młodzieży i organizowało się, aby popierać edukację młodego pokolenia. Obok m.in. Poznańskiego Towarzystwa Pomocy Naukowej (1841) powstałego z inicjatywy doktora Karola Marcinkowskiego, działały także Chełmińskie Towarzystwo Pomocy Naukowej dla Młodzieży Prus Zachodnich (1848), lokalne towarzystwa na Śląsku i wiele innych. Swój wkład miały także osoby prywatne i jak świadczą licznie słane petycje na ręce hrabiego Zamoyskiego udział ich był również istotny dla sprawy polskiej.

Nie odmówiono między innymi pomocy, studiującemu w Munster Piotrowi Bałzie, który z rąk Celichowskiego otrzymał 330 marek pożyczki⁴⁴. W tej grupie znalazł się również Stanisław Pawłowski, któremu udzielono wsparcia od 1899 do 1901 roku i ponownie od 1903 do 1906⁴⁵. Stypendium opiewało na sumę 240 marek. Plenipotent Zamoyskiego jeszcze dwukrotnie wysyłał mu pieniądze – w roku 1907 – w wysokości 40 marek i w 1908 również taką samą sumę, po zdaniu przez niego egzaminu⁴⁶. Podobnie stało się z prośbą Michała Niemcewicza studiującego w Dreźnie, jednak udzielona pożyczka została przekazana pośrednio na ręce pana Mikulicza z polskiego stowarzyszenia akademickiego „Lechitia”⁴⁷. Pokwitował on

⁴¹ W. Molik, *Polskie peregrynacje uniwersyteckie do Niemiec 1871-1914*, Poznań 1989, s. 57.

⁴² *Tamże*, s. 62.

⁴³ *Tamże*, s. 88.

⁴⁴ Rkps BK 7722, k. 131, k. 133-135, k. 147-148; S. K. Potocki, *Współpracownicy Biblioteki Kórnickiej od połowy XIX w. do r. 1924*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1976, z. 16, s. 238-239.

⁴⁵ Rkps BK 7722, k. 158, k. 215-216, k. 234-235, k. 244.

⁴⁶ Rkps BK 7723, k. 5,25,27.

⁴⁷ Rkps BK 7722, k. 159-170, k. 172-173.

odbiór 240 marek. Do hrabiego Zamoyskiego zwracał się w 1900 roku student filologii słowiańskiej Uniwersytetu Berlińskiego, Aleksander Piotrowski z prośbą o udzielenie pożyczki na opłacenie wykładu⁴⁸. Przyznano mu ją w 1900 i 1901 roku na sumę 55 marek. Natomiast bez odpowiedzi pozostawiono wniosek o wsparcie na immatrykulację na Uniwersytet Wacława Jezierskiego⁴⁹.

Zamoyski udzielał pomocy nie tylko studiującym, lecz także młodzieży szkół średnich. Pierwszym, który zwrócił się o pomoc finansową był Mieczysław Malczewski zamieszkały w Krostowie⁵⁰. Pragnął ją przeznaczyć na kształcenie synów w progimnazjum w Trzemesznie. Niestety z braku odpowiedzi nie wiemy czy została ona jemu udzielona. W zupełnie innej sytuacji znalazł się niejaki Walkiewicz uczący się w szkole realnej w Poznaniu⁵¹. Otrzymywał on regularnie stypendium wysokości 22,50 marek. Dało to od października 1885 do kwietnia 1888 roku sumę 225 marek. Nie odnówiono także prośbie Michała Frąckowiaka z Poznania⁵². Pieniądze potrzebne mu były na podręczniki do sekundy. Wyplacał mu je doktor Celichowski w trzech ratach po 5 marek, a 7 marek w 1890 roku⁵³. Nie wszyscy byli wspomagani w ten sposób. Niejakiemu Chacharowskiemu ze Żrenicy zaasygnowano 15 marek tylko na opłacenie czesnego⁵⁴. Podobnie uczyniono z prośbą byłego nauczyciela Schneidera, który otrzymał 10 marek na opłacenie gimnazjum syna⁵⁵. Jednak większość zapomóg nie była jednorazowa. Na taką mógł liczyć leśniczy z Czmonia – Pieczyński, który na utrzymanie syna w gimnazjum Śremskim w 1889 roku otrzymał 32 marki zaliczki, a w 1890 52 marki. Przyznawano je również na różne cele. Stachowicz z Kórnika otrzymał 5 marek na podręczniki, 10 na podróż i dwa razy po 10 na przybory naukowe⁵⁶.

Niekiedy z braku postępów w nauce czasowo wstrzymywano lub zawieszano wypłacanie pieniędzy. Spotkało to Jana Filarego, który w 1904 roku otrzymał 30 marek, lecz nie został przyjęty do gimnazjum i nie kontynuował dalszej nauki, co spowodowało wstrzymanie subwencji. Sytuacja uległa zmianie w następnym roku, bowiem od października pobierał regularne stypendium które do stycznia 1907 roku wyniosło 205 marek⁵⁷. Uczeń ten znalazł szczególne uznanie wśród pożyczkobiorców hrabiego Zamoyskiego, gdyż za pośrednictwem plenipotenty otrzymywał od stycznia

⁴⁸ *Tamże*, k. 181-183, k. 185-186, k. 189-191.

⁴⁹ *Tamże*, k. 245.

⁵⁰ Rkps BK 7722, k. 14.

⁵¹ *Tamże*, k. 20-21.

⁵² *Tamże*, k. 46-47, k. 53, k. 60, k. 70, k. 85, k. 98, k. 110.

⁵³ *Tamże*, k. 54.

⁵⁴ *Tamże*, k. 83.

⁵⁵ *Tamże*, k. 118.

⁵⁶ *Tamże*, k. 194-195.

⁵⁷ Rkps BK 7722, k. 244, k. 256.

1907 do kwietnia 1914 roku stałe sumy pieniędzy z kasy kórnickiej. Dr Celichowski wypłacał mu kwartalnie kwotę 25 marek, z wyjątkiem stycznia 1907 roku (20 marek) i marca 1913 (30 marek) – ta ostatnia suma w nagrodę za promocję do sekundy wyższej. Za cały okres pobierania stypendium uzbierała się pokaźna suma 750 marek⁵⁸.

Ostatnia grupa osób korzystająca z hojności Zamoyskiego występowała w spisie bez podania rodzaju szkoły. Wśród nich był Sosnowski, który otrzymał stypendium w ratach od 1888 do 1893 roku w wysokości przeszło 370 marek⁵⁹. Zapomogę w ratach otrzymywał również Józef Graff, wynosiła ona 95 marek⁶⁰. Nie inaczej postanowiono wobec Walentego Tłoka z Bnina, któremu wypłacono zapomogę za 1892 rok w ratach po 10 marek⁶¹. Na liście pożyczkobiorców figurują także Stanisław Drzażdżyński i Stanisław Grabowski, lecz brak informacji co do udzielenia im wsparcia⁶². Ostatni z wymienionych od stycznia 1907 roku otrzymywał nieprzerwanie kwartalne stypendium w wysokości 30 marek. Pomoc została zaprzestana, kiedy – jak zanotował Celichowski – uczeń opuścił gimnazjum, co miało miejsce na Wielkanoc 1910 roku⁶³.

⁵⁸ Rkps BK 7723, k. 5.

⁵⁹ Rkps BK 7722, k. 73.

⁶⁰ *Tamże*, k. 30-32.

⁶¹ *Tamże*, k. 117.

⁶² *Tamże*, k. 272-274.

⁶³ Rkps BK 7723, k. 5.